Nr. 421. Kraków, Środa 12 Września 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwuraz. „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja 1. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja 1.5. i W Jarosławiu J. Soszyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 95 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 9 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Kapitalizm państwowy.

I.

Gdy przy grze hazardownej jeden z graczy przegra wszystko, a grając dalej na kredyt, przegra znowu i wystawi swoim partnerom weksle na przegraną sumę — to po takiem zgraniu się musi wysprzedawać się, zastawiać, albo ciężką pracą wielu lat spłacać ratami długi, zaciągnięte w celu natychmiastowego zaspokojenia t. zw. długu honorowego, którym się obciążył podczas owego lekkomyślnego wieczoru. Tak czyni, jeżeli chce dalej żyć według t. zw. kodeksu honorowego, to jest nadal uznawać za obowiązujący ów cały świat pojęć rycersko-średniowiecznych. Cała gra hazardowna polega bowiem na wzajemnem zaufaniu, które przez to, że nie może się odwołać do pomocy policyi, jest dla człowieka honoru tem świętsze. Musi dotrzymać zobowiązania, ponieważ musi sobie powiedzieć, że i jego partnerzy, przegrawszy, byliby musieli także wszystko zapłacić.

Istnieje jednak jeszcze drugie wyjście. Można przejść do porządku dziennego nad całym tak zwanym kodeksem honorowym, ów moment wdania się w grę hazardowną potraktować jako coś, czego nie było, jak czyn lunatyka, izolować go z pośród innych wypadków, i nie przyjąć jego moralnych, ani materyalnych konsekwencyi. Powiedzą z przekąsem „niehonorowo, ale zdrowo“, lecz w pewnych wypadkach może to być nawet ozdrowienie prawdziwe, w innych jednak wypadkach takie postąpienie równa się ogłoszeniu bankructwa.

Takie refleksye przychodzą na myśl, gdy się uprzytomni ów kilkusetmiliardowy dług, który Europa zaciągnęła, porwana szałem wojny. Różni ekonomiści i finansiści proponowali różne sposoby rozwiązania kwestyi tych długów: kontrybucyę wojenną, monopole, podwyższenie podatków, częściową konfiskatę majątków, oszczędności, zmianę waluty i t. d. Świeżo n. p. były minister skarbu, Engel, wydał broszurę o amortyzacyi długów Austro-Węgier. Ale im dłużej wojna trwa, tem bardziej zmienia się natura problemów: z czysto finansowego staje się społecznym i politycznym na wielką skalę. Nie można go już „załatwić“ dotychczasowemi sztuczkami i receptami finansowemi, trzeba szerokich horyzontów śmiałej, nawet zuchwałej dłoni, trzeba decyzyi, brzemiennej w następstwa kulturalno-polityczne. Wyrasta góra minusów, jak nasypisko, wykopane z ziemi przy budowie rowów strzeleckich, i ta góra może się stać górą zemsty, zarazem jednak rękojmią dalszej, szybszej i gruntownej ewolucyi w duchu demokratycznym

Z pośród snopów światła, któremi z różnych mniejszych i większych reflektorów usiłuje się rozjaśnić tę ciemną, lecz już blizką i konieczną przyszłość, najwięcej godnym uwagi jest głos austryackiego socyologa Rudolfa Goldszeida. Ma on znane imię w literaturze; jest autorem kapitalnego dzieła p. t. „Rozwój wzwyż i ekonomia ludzka“, gdzie wobec gospodarki rabunkowej, z którą nowoczesny kapitalizm eksploatuje człowieka, n. p. wobec osławionego systemu Taylora, wskazał na konieczność oszczędzania człowieka w imię choćby właśnie potrzeb ekonomicznych. Dziś w dużem, świeżo wydanem dziele p. t.: „Socyalizm państwowy, czy kapitalizm państwowy?“, które jest wstępem do przyszłej „socyologii finansowej“ autora, traktuje on problem długów państwowych z wysokiego punktu widzenia, i ostatecznie rozstrzyga problem na rzecz kapitalizmu państwowego w wielkim stylu.

Punktem wyjścia wywodów Goldscheida jest olbrzymie znaczenie, jakiego nabrał budżet państwowy wobec gospodarki prywatnej. Dotychczas oceniano państwo jednostronnie, widząc w nim tylko jurydyczno-polityczny aparat potęgi. Państwo przed wojną światową stało do gospodarki jednostkowej w fałszywym stosunku. Pod względem politycznym było największą potęgą, państwem klas posiadających. ale pod względem gospodarczym było pozbawione siły i mienia, niejako pierwszym i największym żebrakiem w państwie, skazanym na przypadkowe podatki, wypraszane u gospodarstw jednostkowych. Nie zawsze tak było. Państwo dawniejsze nie kontentowało się bynajmniej rolą pasożyta obok majątków jednostkowych, lecz było samo wielkim właścicielem i przedsiębiorcą. Dopiero wzmagający się kapitalizm, oprócz ciągłych wojen, wywłaszczył państwo. Ideą Goldscheida, który ma nieco przesądne niemieckie pojęcie o znaczeniu państwa, jest zamienić obecne państwo, nie posiadające żadnego majątku, w pierwszego i największego kapitalistę kraju, któryby nie potrzebował żyć tylko z podatków, należytości i opłat cłowych; stawia tedy w miejsce fiskalizmu państwowego kapitalizm państwowy.

Rozwój w tym kierunku, który zaczął się przed wojną, przez zadłużenie się państw podczas wojny stał się przymusem. Długi Niemiec n. p. przy zawarciu pokoju przekroczą trzecią część ich całego majątku społecznego. Wskutek tego państwo stało się pod względem gospodarczym czemś z gruntu innem, a w ślad za tem musi się zmienić i duchowa natura państwa. Obracać się tak, jak dawniej, tylko w programie rozszerzenia praw wyborczych, rozwoju ubezpieczenia społecznego i hygieny socyalnej i t. p., byłoby fatalnym błędem. Te częściowe postulaty muszą ustąpić przed głównym warunkiem wszelkiego postępu: przed reformą budżetu państwowego „in capite et in membris“.

Wojna okazała się akumulatorem kapitałów w dwóch kierunkach: nagromadziła ogromne plusy w rękach jednostek, a na drugim biegunie t. j. w kasie państwowej, nagromadziła same minusy. Te minusy Goldscheid nazywa „kapitałem negatywnym“. Ale społeczeństwo zubożało tylko o tyle, o ile się uszczupliły jego dobra naturalne, i o ile się zadłużyło u zagranicy. Dług państwowy, ulokowany w kraju, tak jak to jest właśnie w państwach centralnych, jest tylko przesunięciem stanu posiadania, które jedną część ludności czyni uboższą, a drugą o tyleż bogatszą. To zło jednak nie jest nieuleczalne. Przyjmując, że dług państwowy wynosi trzecią część majątku społecznego, jak w Niemczech, proponuje Goldscheid jednorazową konfiskatę własności prywatnej w naturze lub w pieniądzach. Nazywa on to „rekapitalizacyą“ lub „repropryacyą“, a proces ten tem się różni od zwykłej konfiskaty, że państwo nabywa nie bezpośrednie środki na opłatę długów, lecz majątek twórczy, którym samo zarządza, eksploatuje, z którego opędza nietylko długi, lecz i wydatki na politykę kulturalną i socyalną, a przytem, będąc samo kapitalistą, może wywierać wpływ regulujący na innych kapitalistów, na rozwój cen itd. Gospodarstwo jednostkowe zaś miałoby tę pociechę, że oddając trzecią część, wykupiłoby się odrazu od podatków.

Zdaniem Goldscheida błędem lub tylko przenośnią obrazową jest uważać sumę wszystkich majątków jednostkowych za majątek społeczny, pomimo, że państwo samo, jako wcielenie całości, nic nie posiada. Natomiast dług państwowy jest w pełnem tego słowa znaczeniu długiem społecznym, bo całe społeczeństwo musi go rzeczywiście spłacać. A wskutek tego długu cały ogół ludności i państwo staje się w poniżający sposób zależnem od majątku jednostkowego. Mówi się wprawdzie, że nadchodzi era socyalizmu państwowego, ale zależność państwa od swego wierzyciela, od własności prywatnej, z góry skazuje wszystkie zabiegi państwa na połowiczność, jego władzę polityczną paraliżuje jego niemoc gospodarcza, a jego zarządzenia stają się przez to tylko socyalizmem policyjnym. Zwykłe upaństwowienie za wykupnem pomnożyłoby tylko dług państwowy, a więc powiększyłoby zło. Wspólność długu społecznego wymaga co najmniej równie wysokiego wspólnego majątku społecznego, ale rzeczywistego, nie zaś tego, który jest sumą majątków prywatnych.

Zamiast nakładać podatki, polityka finansowa państwa powinna się starać o przywrócenie równowagi między długiem państwowym a majątkiem państwowym i za jednym zamachem dać państwu gospodarczą swobodę. Z systemem podatków należy zerwać. Daniny pośrednie, także monopole, a nawet podatki bezpośrednie podbijają ceny w górę, przerzucane są na masy i chybiają celu. Prócz tego system podatkowy pociąga za sobą ten paradoksalny skutek, że im demokratyczniejszem jest państwo, im obszerniejsze i sprawiedliwsze stawia sobie zadania socyalne, tem więcej jest interesowane w akumulacyi kapitału prywatnego. Tak więc nawet zachwalany sprawiedliwszy rozdział podatków zawsze oddziałać musi w duchu fiskalnym i prowadzi do polityki, sprzyjającej wzrostowi majątków prywatnych.

Jako największy przedsiębiorca prywatny państwo zapłodniłoby całą gospodarkę prywatną i dopiero wtedy stałoby się zdolnem do socyalnej polityki na wielką skalę. O tyle też kapitalizm państwowy traciłby charakter prywatny, doprowadziłby do tego, co Goldscheid nazywa „socyalizmem finansowym“. Nie jest to jeszcze zupełne uspołecznienie środków produkcyi, do którego zdąża socyalizm, ale „najłagodniejsze przejście z państwa kapitalistycznego do państwa socyalistycznego“. Mimo to Goldscheid w stosunku do dzisiejszego teoretycznego socyalizmu zachowuje się polemicznie, zarzuca mu niedocenienie doniosłości budżetu państwowego.

Pozostaje teraz pytanie, jakie środki proponuje autor do osiągnięcia tych celów, i jakie cały jego program nastręcza trudności.

Przesilenie w Kole polskiem.

Trzy stronnictwa: ludowe, demokratyczno narodowe i socyalistyczne, zacieśniają dotychczasowy swój sojusz i pod przybraną nazwą „Stronnictw większości narodowej“ mają, wedle zapowiedzi prasy, przystąpić jutro w Krakowie do zorganizowania Koła polskiego przez wybranie prezesa z pośród tego swojego zrzeszenia oraz przez wzmocnienie swych szeregów. Sami reprezentują 35 głosów (20 ludowców, 8 socyalistów i 7 narod.-dem.), co nie daje jeszcze absolutnej większości, więc liczą na wzmocnienie przez przyłączenie się innych jeszcze posłów.

Na Kole Sejmowem zdeklarował się przy nich poseł Śliwiński, który siebie zalicza do stronnictwa postępowo-demokratycznego. Za posłów, mogących być pozyskanymi, poczytuje „Kuryer Codzienny“ stojących poza partyami posłów: Serwatowskiego, Matakiewicza, dra Wróbla i dra Jabłońskiego, oraz dwu posłów śląskich: dra Michejdę i ks. Londzina. Nadto wciąga „Kuryer Codzienny“ w rachubę grupę posłów Stapińskiego, liczącą czterech członków, a stojącą poza organizacyą klabową Koła polskiego.

„Kuryer“ zastrzega się ostro przeciw kandydaturze posła Stesłowicza na prezesa Koła, którą wysunąć miały stronnictwa większości. O ile wiemy, stronnictwo demokracyi polskiej nie aspirowało do prezesury Koła, wychodząc z założenia, że decyzyę w tej sprawie pozostawić należy większości.

Wojna domowa w Rosyi.

(Telefonem).

Sztokholm, 12 września.

„Aftonbladet“ donosi z Haparandy, że **pewna osobistość wiarygodna, która przybyła z Rosyi w nocy z soboty na niedzielę, przyniosła wiadomość o zamordowaniu Kiereńskiego.**

Rząd stara się fakt ten zataić, mimo to rozeszła się wiadomość o śmierci Kiereńskiego lotem błyskawicy w Petersburgu i spowodowała ogromne zamieszanie.

Dotąd nie wiadomo, czy zamachu dokonał zwolennik bolszewików, czy też reakcyonista.

Pewnem jest tylko, że między Kiereńskim a Korniłowem wybuchła nienawiść na życie i śmierć.

Zamach Korniłowa.

(Telefonem).

Berlin, 12 września.

„National Zeitung“ donosi z Kopenhagi:

Od wczoraj brak bezpośrednich wiadomości z Petersburga.

Poselstwo angielskie w Kopenhadze otrzymać miało wiadomość, że kozacy napadli na ulicy i zabili Kiereńskiego.

Koła polityczne przyjęły wiadomość tę z niedowierzaniem. **Faktem jest jednak w każdym razie, że w Rosyi wybuchła już wojna domowa.**

Szereg dzienników donosi, że **Korniłow nie myśli o złożeniu naczelnego dowództwa, usunąć chce raczej rząd prowizoryczny i radę robotniczo-żołnierską i następnie całą władzę we własnem skupić ręku.**

Rząd prowizoryczny aresztuje.

(Telefonem).

Genewa, 12 września.

„Petit Journal“ donosi z Petersburga:

Rząd prowizoryczny wydał rozkaz aresztowania generała Korniłowa i 18 podległych mu generałów.

Owacye dla Korniłowa.

(Telefonem).

Genewa, 12 września.

Korespondent „Daily Chronicle“ donosi:

Generał Korniłow przybył ze sztabem swoim, tudzież z oddanymi mu generałami do Kijowa, gdzie przyjęto go owacyjnie.

Garnizon kijowski przeciw rządowi.

(Telefonem).

Rotterdam, 12 września.

„Daily Mail“ donosi z Petersburga:

Połączenia telegraficzne z główną kwaterą są przerwane.

Poważne wiadomości nadchodzą z Kijowa, gdzie garnizon usunął z koszar odznaki rządu prowizorycznego.

Anarchia w Moskwie.

Berlin, 12 września.

„Vossische Ztg“ donosi ze Sztokholmu:

W Moskwie panują stosunki nie do zniesienia. Wiele żołnierzy, którzy przebywają tam na urlopie, nie chce już wracać na front i terroryzuje mieszkańców. Robotnicy zaprzestali pracy.

Procesy ministeryalne w Rosyi.

Sztokholm, 12 września.

Jak donoszą z Petersburga, ma się tam odbyć w najbliższym czasie szereg procesów, stanowiących pendant do procesu Suchomlinowa.

W politycznych kołach Petersburga z naprężeniem oczekują postępowania przeciw byłemu ministrowi Protopopowowi. Spodziewają się, że wypowiedzi świadków przyniosą sensacyjne rewelacye.

Rozkład w armii rosyjskiej.

Kopenhaga, 12 września.

Krytycy wojskowi dzienników neutralnych wyrażają zdanie, że proces rozkładu w armii rosyjskiej niepowstrzymanie postępuje naprzód. Fakt, że kawalerya niemiecka podjęła zadanie pościgu umykającej armii rosyjskiej, pozwala ocenić, że uciekający Rosyanie nie myślą o żadnym oporze i że w panicznej ucieczce porzucali broń i amunicyę.

Najbliższe już dnie wyjaśnią, czy kierownictwu wojsk rosyjskich udało się ściągnąć dostateczną ilość rezerw z petersburskiego okręgu wojskowego, by powstrzymać bezładną ucieczkę rozbitej armii.

Rząd bukowiński w Kołomyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 12 września.

Bukowiński rząd krajowy przenosi się w dniach najbliższych z Pragi do Kołomyi.

Stronnictwo Wekerlego.

(Telefonem).

Budapeszt, 12 września.

Wszystkie stronnictwa odbyły wczoraj obrady, by przygotować się do obrad sejmowych.

W obradach stronnictwa pracy uczestniczył hr. Tisza, który przyjechał na kilka dni z frontu

Dziś odbędzie się pierwsza konferencya dra Wekerlego z delegatami stronnictwa pracy. — **Prezydent ministrów oświadczył, że zamierza założyć nowe stronnictwo i wezwie stronnictwo pracy, by w pełnej liczbie lub też częściowo do tego nowego stronnictwa przystąpiło.**

Odpowiedź Niemiec papieżowi.

Berlin, 12 września.

Z wiarygodnego źródła donoszą, że na przedwczorajszych obradach doszło do zgody wszystkich stronnictw co do odpowiedzi papieżowi, co prawda u konserwatystów tylko z ciężkiem sercem, ponieważ odpowiedź ta dla nich nie brzmi dość energicznie.

Wczoraj miała się zajmować odpowiedzią rada gabinetowa pod przewodnictwem cesarza.

Stosunki na Litwie.

(Komunikat Biura prasowego Tymczasowej Rady Stanu).

(Druki na Litwie. — Nadzór nad nauką. — Zjazd działaczów litewskich. — Dziennikarze niemieccy w Wilnie)

Od dnia 1 b. m. obowiązuje nowy przepis, dotyczący książek, map i innych druków, wydanych na terenie Ob.-Ost. Na mocy tego rozporządzenia, nowo wydawane publikacye mają nosić napis, odbity stemplem na stronie tytułowej: „Wolno kolportować w obrębie Ob.-Ost. i wywozić. Urząd cenzury Ob.-Ost.“ — Prócz tego muszą drukarnie przedłożyć poszczególnym urzędom prasowym do zatwierdzenia wszystkie druki przed wydrukowaniem ich, nawet takie, które nie są przeznaczone do publicznej sprzedaży lub do rozpowszechniania. W numerze 7 dodatku urzędowego gazety „Wilnaer Zeitung“ z dnia 9 sierpnia b. r. zamieszczono obszerne „Rozporządzenie policyjne“, dotyczące uregulowania nauczania w szkołach prywatnych i przez nauczycieli prywatnych

Opiewa ono, iż zarówno dalsze prowadzenie istniejących, jak otwieranie nowych prywatnych szkół, oraz udzielanie prywatnych lekcyj osobom pojedynczym, wymaga zezwolenia szefa zarządu. Zezwolenie, zawsze w każdej chwili do odwołania, wtedy tylko będzie udzielane jeśli proponowane osoby, nauczające na egzaminie, urządzonym przez zarząd wykażą swe uzdolnienie do nauczania. Zapłata za egzamin wynosi 20 marek. — Lekcyj dodatkowych mogą udzielać tylko te siły nauczycielskie, którym poleci to szef zarządu i tylko dzieciom, słabo się uczącym się w tych szkołach, gdzie zajęci są odpowiedni nauczyciele. Zezwolenie na udzielanie lekcyj prywatnych daje szef zarządu. Rozporządzenie to rozciąga się również na prywatne nauczanie na fortepianie i muzyki. Język polski w komunikacyi pocztowej z „Ob.-Ost. Gebiet“, jak wiadomo jest całkowicie niedopuszczony.

W dniu 17 września ma się odbyć w Wilnie zjazd działaczy litewskich, w związku z zapowiedzianym przez rząd niemiecki wprowadzeniem samorządu na Litwie. Udział swój w tej reformie Litwini uczynili zależnym od możności porozumienia się ze swymi rodakami na emigracyi i po tamtej stronie frontu. Żądane pozwolenie zostało im udzielone i delegaci litewscy udają się do Sztokholmu. W tych dniach zacznie wychodzić w Wilnie trzy razy tygodniowo nowe pismo litewskie, pod

Z kroniki starego Krakowa.

II.

Sąd sejmowy i wyrok na mieszczan.

Niedługo kazała na siebie czekać zemsta oburzonej szlachty. Już po ogłoszeniu wyprawy pruskiej w obozie pod Kamieniem w sierpniu tegoż roku, przedstawiciele rycerstwa, z Janem Amorem Tarnowskim na czele, wytoczyli sprawę przed majestatem króla Kazimierza, żądając surowej kary na rajców i mieszczan krakowskich, za „niegodziwe i okrutne zabójstwo Andrzeja Tenczyńskiego“. Król skargi wysłuchał, i przyrzekł solennie sąd odprawić i zbrodnię należną karą poskromić. na razie jednak rozpatrzenie sprawy odroczył, chcąc załatwić się pierwej z zewnętrznym nieprzyjacielem ojczyzny.

Zaraz też po szczęśliwie zakończonej „wyprawie krzyżackiej“, złożył król sąd sejmowy na mieszczan, zwołując go do miasta Nowego Korczyna na dzień 6 grudnia 1461 r. Zjechali nań, jak było do przewidzenia, licznie i butnie panowie i szlachta ze wszystkich stron Królestwa, przybyli także cichaczem zawezwani przez króla mieszczanie krakowscy.

Dnia 7-go grudnia odbył się pierwszy termin sądu sejmowego, na którym zasiedli jako „trybunał państwa“ (pro tribunali regni“) tylko Piotr z Weszmuntowa, sędzia, i Mikołaj z Winiar podsędek sandomierski. Jako oskarżyciele wystąpili Jan Tenczyński, kasztelan krakowsk, brat, i Jan na Rabsztynie Tenczyński, syn zabitego, z których pierwszy domagał się zapłacenia zakładu (vadium) w kwocie 80.000 grzywien, drugi zaś ukarania gardłem zabojców ojca. Jako oskarżeni figurowali zaś nie domniemani sprawcy rozruchu i zabójstwa, ale mieszczanie krakowscy wogóle jako stan: rajcy, cechmistrze i całe pospólstwo Krakowa.

Oskarżeni przedstawiciele miasta nie stanęli osobiście, jakkolwiek wielu z nich było w Korczynie obecnych, tylko wysłali pełnomocnika w osobie Oraczowskiego, szlachcica Szreniawity. Pełnomocnik ów, po wytoczeniu skargi, w rozprawę wdać się nie chciał, ale zarzucił sądowi niekompetencyę, a to na podstawie przywileju Kazimierza W., zastrzegającego mieszczanom wyłącznie magdeburskie sądownictwo *). Na tak wielkiej wagi zarzut nie będąc na razie w stanie odpowiedzieć, chwycili się prawnicy szlacheccy strony formalnej i zażądali od Oraczowskiego przedłożenia pełnomocnictwa, czego gdy ten uczynić nie mógł, skazany został na grzywny (w myśl art. III Statutu wiślickiego). Wobec tego, że pieniędzy wymaganych nie miał, poprowadzono go na wieżę, a po drodze panowie szlachta, oburzeni przeciw współherbowemu, broniącemu mieszczan — pobili go srodze, targając na nim odzież, i gdyby się nie był chwycił królewskiego płaszcza, byłby niechybnie na miejscu rozszarpany został. Na wieży jednak nie długo posiedział, mieszczanie bowiem podsunęli mu potrzebną kwotę, którą zapłaciwszy, uwolniony został.

Krótką przerwę między pierwszym a drugim terminem sądowym rajcy krakowscy usiłowali zużytkować na to, aby poprzeć swą sprawę przed królem. Kazimierz Jagiellończyk jednak tak niełaskawie przyjął ich wysłanników, że nawet do słowa im przyjść nie pozwolił. Widząc z tego, że sprawa ich źle stoi, przerażeni mieszczanie jeszcze tej samej nocy konno zemknęli do Krakowa.

Dzień ostatecznej rozprawy, naznaczonej na **14 grudnia 1461, pod złą tedy zawitał wróżbą. Imieniem pozwanych mieszczan stanęli przed trybunałem Piotr Hera Głowicz i Adam, wicesekretarz miejski.** Przyszło ponownie do odczytania przywileju, ale sąd przeszedł nad zarzutem niekompetencyi ponownie do porządku dziennego i wezwał podsądnych do odpowiadania na oskarżenie. Pełnomocnicy odpowiadać imieniem swych mocodawców nie chcieli, co sąd uznał za niestawiennictwo — a wobec tego uznano termin za „zdany i zawiły“ i przystąpiono do wydania zaocznego wyroku.

Wyrok wypadł niesłychanie ciekawie ze względu na stanowisko sądu, uznające winnymi nie rajców poszczególnych sprawców, ale cechy i całe pospólstwo m. Krakowa. Wyrok uznawał ich winnymi, że, zamknąwszy bramy miasta i wlamawszy się gwałtownie do kościoła Franciszkanów, Andrzeja Tęczyńskiego zabili, a następnie trupa jego znieważyli. Za tę zbrodnię najwinniejsi zostają skazani na karę śmierci przez ścięcie. Wyrok ma być wykonany na najwinniejszych przedstawicielach obu miejskich stanów, których później oznaczyć miano. Widocznie więc chodziło nie tyle o karę na sprawców zabójstwa, ile o pognębienie stanu mieszczańskiego.

Wyrok w dosłownem brzmieniu po dziś dzień nie dochował się z powodu pożaru dawnych aktów nowokorczyńskich. Natomiast dochował się w archiwum m. Krakowa drugi wyrok równocześnie przez tenże sam sąd przeciwko tymże mieszczanom wydany. W wyroku tym sędziowie przytaczają naprzód dokument Mik. Pieniążka z 16 lipca 1461, zawierający nałożenie vadium na stronę, spokój publiczny łamiącą, wspominają dalej o złamaniu tego pokoju przez mieszczan, wreszcie o dwukrotnem niestawiennictwie tychże w sądzie i skazują ich w następstwie tego wszystkiego na zapłacenie Janowi Tęczyńskiemu, kasztelanowi krakowskiemu, przypadłego vadium w kwocie 80.000 grzywien.

W pięć dni potem, dnia 19 grudnia 1461, zgromadzenie sejmowe rozjechało się, król zaś ze swą przyboczną radą powrócił do Krakowa.

Pozostawała tedy jeszcze do załatwienia sprawa ostateczna, t. j. wykonanie wyroku, czyli t. zw. „terminus ad satisfaciendum“. W dniu 5 stycznia 1462 odbył się ten termin w sądzie grodzkim, a gdy oskarżeni nie mogli niestawiennictwa swego na terminie ostatecznym w Korczynie w sposób ustawami przepisany wytłomaczyć i tylko po staremu na przywileju krakowskim się opierali, usłyszeli oba wydane przeciw sobie wyroki w całej ich strasznej grozie, poczem im salę sądową opuścić kazano.

Sąd po ich odejściu uchwalił wykonanie obu wyroków. Postanowiono co do pierwszego uwięzić i ściąć winnych, co do drugiego zaś ściągnąć karę pieniężną przymusowo przez wzięcie zastawu.

Co do kary śmierci, kogo ona dotknąć miała pozostawali mieszczanie do ostatniej chwil w niepewności, aczkolwiek wiedzieli, że bez krwawej ekspiacyi się nie obejdzie. Nie przypuszczali jednak, że ekspiacya ta będzie jedną z najstraszniejszych i najkrwawszych, jakie zapisały kroniki starego polskiego sądownictwa karnego.

(Dok. nast.)

*) Odnośny ustęp przywileju Kazimierza W. z r. 1358 brzmi: „Gdyby zaś rycerza lub szlachcica Królestwa naszego mieszczanin zabił, lub „w jakikolwiek sposób poranił, w obecności naszej lub zastępcy naszego, oraz 2, 3 lub więcej rajców i mieszczan, według prawa miejskiego sprawa ma być rozstrzygnięta.“

tytułem: „Lietuvos Aidas“ („Echo Litewskie“), pod redakcyą A. Kmetany. Dotychczas, od chwili zajęcia Litwy przez Niemców, wychodziło tylko jedno pismo litewskie, pod tytułem „Debartis“ („Teraźniejszość“), najprzód w Tylży, następnie w Kownie, obecnie w Białymstoku.

Za przykładem gen. gubernatorstwa warszawskiego, zarządy wojskowe Litwy i Kurlandyi zorganizowały również zbiorową wycieczkę dziennikarzy niemieckich do obszaru Ob.-Ost., z tą różnicą wszakże, że gdy Warszawa gościła w swych murach przedstawicieli najwybitniejszych dzienników niemieckich, do Wilna zjechali redaktorzy mało znanych, prowincyonalnych gazetek, przytem bez wyjątku o zabarwieniu wszechniemieckiem.

Rozbicie pułku ukraińskiego w Kijowie.

Na charakter, jaki przybrał obecnie stosunek centralnego rządu rewolucyjnego do prowizorycznego rządu tak zwanej Ukrainy, a i do całego ukraińsko-separatystyczego ruchu, rzuca jaskrawe światło k r w a w e z a j ś c i e, o jakiem donosi ostatnio „Diło“ za prasą rosyjską.

Dnia 8-go sierpnia na rozkaz rosyjskiej wojennej głównej kwatery miał odejść na front pierwszy ukraiński pułk im. Bohdana Chmielnickiego, stacyonowany w Kijowie. Dnia 7 sierpnia wobec tego odbyło się, przy asystencyi generalnego sekretaryatu i „Centralnej Rady Ukraińskiej“ uroczyste poświęcenie sztandaru pułkowego, odprawiono nabożeństwo i urządzono uroczystą rewię pułku. — Wieczorem zaś 8 sierpnia, gdy pociąg, wiozący pułk wyruszał ze stacyi Kijów I, na tak zwanym Wołyńskim posterunku u r z ą d z o n o (Kto? — nie powiedziano, prawdopodobnie wojska rządowe) n a p a d z b r o j n y n a p u ł k u k r a i ń s k i, c z ę ś ć ż o ł n i e r z y w y s t r z e l a n o, r e s z t ę r o z b r o j o n o. Około 300 l u d z i z p u ł k u a r e s z t o w a n o, w tem w s z y s t k i c h o f i c e r ó w, r e s z t ę p ó ź n i e j p o d w o j s k o w ą e s k o r t ą o d w i e z i o n o n a f r o n t.

W tym czasie właśnie bawiła w Petersburgu delegacya Ukraińskiego Generalnego Sekretaryatu pod przewodem prezydenta Centralnej Rady Ukraińskiej Winniczenki dla pertraktacyj z rządem w sprawie określenia granic Ukrainy i kompetencyj rządu ukraińskiego. To też generalny sekretarz Rady dla spraw wojskowych wysłał do Petersburga dokładne przedstawienie całego tego zajścia z napadem na pułk ukraiński.

„Diło“ obiecuje jeszcze podać dalsze szczegóły tego wypadku, który zda się jest groźnym początkiem reakcyi kół rządowo-rewolucyjnych petersburskich na autonomiczno-separatystyczny ruch ukraiński; widocznie Petersburg zdecydował się stłumić go tak samo, jak ruch w Finlandyi. Jak wiadomo skądinąd, między rządem petersburskim a „rządem“ kijowskim od sierpnia już istnieje konflikt, dotąd niezałatwiony i niewyjaśniony, jak zresztą i całość wypadków ostatnich czasów w południowej Rosyi.

Brak wody w Krakowie.

Od r. dw. Romana I n g a r d e n a, twórcy wodociągu krakowskiego, szefa sekcyi techniczno-budowlanej w Centrali dla odbudowy kraju, otrzymujemy na powyższy temat następujące spostrzeżenia i uwagi:

(Ciąg dalszy.)

Ponieważ według wspomnianych już komunikatów projekt rozszerzenia wodociągu w Bielanach za pomocą wspomnianego już szeregu studzien na prawym brzegu Wisły w Kostrzu, tuż w pobliżu jej koryta wykonać się mających ma być w niedalekiej przyszłości zrealizowany, sądzę, że jest wskazanem rozpatrzeć bliżej, czy i o ile on odpowiada interesom gminy miasta Krakowa, tudzież, czy jest on istotnie o tyle lepszy od projektowanego pierwotnie przezemnie przyłączenia do wodociągu miejskiego terenu wodonośnego w Budzyniu, które mogło być wykonane według opracowanego już pod moim kierunkiem przed rozpoczęciem budowy wodociągu w roku 1898, projektu, znajdującego się w aktach biura wodociągowego, kosztem około miliona koron.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że woda znajdująca się na prawym brzegu Wisły naprzeciw terenu wodociągowego w Bielanach, zawiera według przeprowadzonych badań chemicznych, ogromne ilości żelaza, gdyż od 25 do przeszło 37 m/m gr tlenku żelazowego FeO w litrze wody, podczas gdy we wodzie gruntowej w Budzyniu, składnik ten znajduje się według analizy prof. dra Olszewskiego, w ilościach zaledwie 0·3 do 0·8 m/m gr, a według analizy prof. dra Bujwida, zaledwie w nieznacznych ilościach. — Wynika stąd, że woda z prawego brzegu Wisły wymagać będzie bardzo silnego odżelezienia, a więc zakładu odżeleziającego bez porównania większego i z pierwszem założeniem i z utrzymaniem go w ruchu kosztowniejszego, niż woda budzyńska, która przy odpowiedniem ujęciu wody i doprowadzeniu jej może wogóle nie wymagać wcale odżelezienia.

Studnie wodociągowe, mające stanąć na prawym brzegu Wisły w odległości zaledwie 20 do 40 mtr. od brzegu będą się odznaczały wszystkiemi ujemnemi właściwościami wspomnianych już kilkunastu studzien, wykonanych w terenie bielańskim tuż przy brzegu Wisły, tudzież studzien nowego wodociągu pomocniczego na Zwierzyńcu, będą więc czerpały częściowo wodę wprost z Wisły, co może pociągnąć za sobą omówione już powyżej groźne następstwa.

Tego rodzaju ujęcie wody dla wodociągu sprzeciwia się wogóle wszelkim zasadom budowy wodociągów, tak pod względem hydrotechnicznym, jakoteż hygienicznym, a gdzie było zastosowane przed dziesiątkami lat, zaniechano je wkrótce.

Prawdopodobieństwo czerpania wody wprost z Wisły jest przy studniach na prawym brzegu nawet jeszcze większe, niż przy studniach na lewym brzegu istniejących, ponieważ prawy brzeg Wisły, tworzący zakole wypukłe, jest wybitnie terenem napływowym, z którym istnienie poziomych warstw żwirowych od koryta Wisły linii studzien sięgających i łatwo wodę przepuszczających jest tem prawdopodobniejsze. Gdy filtry odżeleziacza, na których przefiltrowywanie odbywa się bardzo szybko, nie mogą bezwarunkowo wstrzymywać bakteryi chorobotwórczych, jak to ma miejsce na powolnie działających filtrach normalnych, jest przeto zakażenie wody wodociągowej przez niedostatecznie w gruncie przefiltrowaną wodę wiślaną bardzo możliwe, a nawet nieuchronne.

Z tych powodów należy przeciw takiemu rozwiązaniu kwestyi powiększenia wydatności wodociągu miejskiego w interesie zdrowotności mieszkańców miasta jaknajenergiczniej wystąpić. Pomimo bowiem już nadmiernych kosztów, jakiemiby miasto obciążono, projektowane w tak małej od Wisły odległości studnie muszą wobec zniżonych warstw terenu s s a ć w o d ę w p r o s t z W i s ł y, nieprzefiltrowaną należycie nietylko podczas nizkich stanów wody w rzece, lecz w zwiększonym jeszcze stosunku podczas wezbrania rzeki, gdy płynie w niej woda brudna, mętna zanieczyszczona spłuczynami, z pól sąsiednich.

Że istnieje w tych warunkach możliwość dostarczenia Krakowowi nieszczególnej wody, dowodzi najlepiej wodociąg rezerwowy, wykonany podczas wojny na lewym brzegu Wisły na Zwierzyńcu, powyżej folwarku PP. Norbertanek, który to wodociąg włączono w lutym b. r. do wodociągu głównego. Składa on się z szeregu kikunastu studzień, wykonanych w odległości zaledwie kilkunastu metrów od górnej krawędzi wysokiego brzegu Wisły i od jej koryta, a tylko w środkowej części od leżącego tam wybrzeżnego żwirowiska, następnie, z zakładu pompowego pędzonego elektrycznie lewaru z rury tłoczącej, połączonej z główną siecią rury wodociągu miejskiego. Ponieważ woda tych studzień jest silnie żelazistą, zbudowano aparat do odżeleziania wody.

Od czasu puszczenia tego wodociągu pomocniczego w ruch, uległa woda wodociągowa w mieście dalszemu i to znacznemu p o g o r s z e n i u tak pod względem jej wyglądu i smaku, jakoteż co do jej jakości i temperatury.

Pomijam okoliczność, że woda wodociągowa jest od tego czasu, mimo funkcyonowania wspomnianego aparatu odżeleziającego, silnie zanieczyszczona żelazem, wskutek czego bardzo często wypływa z kurków ochrą zabarwiona, a w karafkach po krótkiem nawet staniu ciemnieje, co ostatecznie jest wprawdzie nieprzyjemnem, ale dla zdrowia nieszkodliwem, to musiała ona fizykatowi nastręczać wątpliwości sanitarnej natury, skoro także w b. r. widział się zniewolonym wydać zarządzenie i ogłosić je w dziennikach i plakatami, aby mieszkańcy miasta nie używali wody surowej z wodociągu do picia, lecz przegotowywali ją poprzednio.

Zarządzenie takie nie załatwia jednak sprawy. Zarząd miasta powinien więc wszelkich dołożyć starań, aby istniejącemu złemu zaradzić zawczasu, jak długo nie pojawią się jeszcze w okolicy Krakowa nad Wisłą epidemiczne choroby, jak cholera lub dur brzuszny, gdyż w razie zakażenia wodociągu bakteryami tych groźnych chorób, można wodą wodociągową sprowadzić na mieszkańców miasta wprost katastrofę. (C. d. n.)

Pomnik krakowskiego pułku strzelców

W czerwcu 1916 r. utworzono fundusz zapomogowy dla inwalidów, wdów i sierot po poległych żołnierzach oraz wskutek ran i chorób zmarłych żołnierzy i podoficerów krakowskiego 16 p. strzelców w N o w y m I c z y n i e, a to staraniem oficerów tego walecznego pułku, który między innemi odznaczył się nadzwyczaj chlubnie kilka razy na froncie wschodnim. Oficerowie pułku strzelców krakowskich złożyli w drodze dobrowolnych składek na początek przeszło 3000 koron i zobowiązali się co miesiąc ze swoich poborów składać stałe datki. Dotychczas z tych oficerskich składek, oraz z dobrowolnych ofiar żołnierzy, tak walczących na froncie jak i pozostających w batalionie uzupełniającym w Nowym Iczynie, z e b r a n o p r z e s z ł o 60.000 k o r o n. Z powodu niezwykle ciężkich warunków życiowych w wielu wypadkach już teraz inwalidzi, wdowy i sieroty potrzebują doraźnej pomocy, to też postawiono jeszcze w bieżącym roku rozpocząć r o z d a w n i c t w o z a p o m ó g. Korzystać z nich mogą ubodzy inwalidzi żonaci i wdowcy obarczeni dziećmi, oraz wdowy, i dzieci ślubne i nieślubne po poległych i zmarłych żołnierzach 16 p. strzelców. Podania wnosić należy do komendy batalionu uzupełniającego 16 p. strzelców w N o w y m I c z y n i e. Komenda ta w czasie trwania wojny zajmuje się administracyą powyższego funduszu. Po wojnie funduszem będzie zarządzała komenda pułku.

Celem pomnożenia tego pożytecznego funduszu plutonowy 3 kompanii uzupełniającej artysta-rzeźbiarz J ó z e f W i d u c h o w s k i z Krakowa z inicyatywy komendanta kompanii kapitana W e i n w u r m a, wykonał artystyczną rzeźbę, przedstawiającą żołnierza 16 p. strzelców w pełnem uzbrojeniu nowoczesnem, biegnącego do szturmu. Postać żołnierza, wykonana świetnie, umieszczona jest na postumencie drewnianym, przeznaczonym do wbijania gwoździ, a to na dochód funduszu zapomogowego dla inwalidów, wdów i sierot. Pomnik ten — to artystyczny symbol nieśmiertelnej sławy, jaką się okrył żołnierz 16 p. strzelców w tej wojnie. „Wszak dzielnie strzela chłop krakowski — pisze Słoński — kiedy się Polski waży los“...

Koszta materyału drzewnego, z którego wykonana została postać żołnierza, ponieśli z dobrowolnych składek żołnierze 3 kompanii.

W dniu 2 b. m. odbyła się w Nowym Iczynie na tamtejszym starożytnym rynku uroczystość otwarcia tego pomnika, oraz wbijania gwoździ. W uroczystości brał udział cały garnizon z pułk. Wanką i adjutantem kap. Winklerem. Okolicznościowe przemówienie wygłosił komendant batalionu uzupełniającego pułk. Wanka, poczem deputacye wojskowe i cywilne wbijały gwoździe. Podczas uroczystości przygrywała muzyka 31 p. strzelców, a panie zbierały datki. Dzięki zabiegom kapitana Weinwurma i podpor. dra Górskiego uroczystość wypadła bardzo okazale i przyniosła w pierwszym dniu dochodu przeszło 10.000 koron.

Pomnik po demobilizacyi będzie przeniesiony do Krakowa i umieszczony w ogrodzie przed koszarami w Krowodrzy. Pomnik będzie młodszej późniejszej generacyi żołnierzy przypominał o waleczności i bohaterstwie ich starszych kolegów, uczestników obecnej wojny światowej.

Kronika.

Kraków 12 września.

† Jan Bidziński, dyrektor drugiej szkoły realnej w Krakowie, umarł dzisiaj w nocy po ciężkiej chorobie, która od dłuższego czasu nurtowała wyczerpany pracą organizm zasłużonego pedagoga.

Ś. p. Bidziński znany jest w Krakowie z długoletniej nauczycielskiej pracy. Wykształcił i wychował, jako profesor, a później dyrektor szkoły realnej, całe pokolenia uczniów, zajmujących już dzisiaj samodzielne i wybitne stanowiska. Prawie cały czas swej działalności nauczycielskiej spędził w Krakowie. Za dyrektury ś. p. Ignacego Petelenza był profesorem w I szkole realnej, a zamianowany dyrektorem nowo otwartej II szkoły realnej, zajął się gorliwie jej organizacyą i kierownictwem, zyskując szczerą sympatyę zarówno wśród uczniów, jak w gronie nauczycielskiem.

Pogrzeb odbędzie się w piątek.

Z powodu małego ciśnienia gazu nie mogą od kilku dni funkcyonować lynotypy, które składają „Nową Reformę“ w drukarni Literackiej. Naraża to wydawnictwo naszego dziennika na ogromne trudności techniczne i nieprzewidziane opóźnienia w wydawaniu pisma. Byłoby do życzenia, aby zarząd gazowni miejskiej przyszedł z wydatną i skuteczną pomocą tego rodzaju przedsiębiorstwom przemysłowym, jak drukarnie dziennikarskie, i uchronił zarówno te przedsiębiorstwa, jak wydawnictwa dzienników, w tych niezwykle ciężkich czasach od nieobliczalnych strat.

Wiadomości osobiste. Z dniem dzisiejszym objął urzędowanie pierwszy wiceprezydent miasta p. Jan Kanty F e d e r o w i c z i przyjmować będzie w sprawach prywatnych aprowizacyjnych codziennie tylko od godziny 12 do 1 w południe.

Nowy docent Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ministerstwo oświaty zatwierdziło uchwałę Wydziału prawniczego Uniwers. Jagiell., dopuszczającą dra Edwarda T a y l o r a, wicesekretarza Wydziału krajowego i dyrektora Syndykatu rolniczego w Krakowie, do wykładu ekonomii i skarbowości, jako prywatnego docenta.

W sprawie wystawy polskiej w Sztokholmie. Wystawa sztokholmska, projektowana na sierpień pod egidą ministerstwa spraw zagranicznych, doznała w ostatniej chwili ograniczeń dla braku miejsca, oraz przyspieszenia terminu. Z tego powodu kierownik tej wystawy, radca dworu Józef Hoffmann, wszystkie obrazy, zebrane z Polski przez niezmiernie gorliwego i czynnego w tej sprawie artystę malarza Fryderyka Kieslera, odesłał tymczasowo do Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie z prośbą o przechowanie i przygotowanie na październik.

Na podstawie referatu p. Kieslera został radca Hoffmann upoważniony do utworzenia polskiego jury w Krakowie, któreby jeszcze uzupełniło zebrany dotychczas materyał, tak, aby na zamierzonej wystawie w Kopenhadze sztuka polska mogła być reprezentowana godniej, niż to można byłoby osiągnąć na wystawie, niż to można byłoby osiągnąć na wystawie sztokholmskiej wobec nadmiernego pośpiechu przy jej organizowaniu.

Wieczór Bachowski Petriego. Niesłabnąca popularność Petri'ego w Krakowie okazuje się ponownie z powodu zapowiedzianego na 16 b. m. wieczoru Bachowskiego. Będzie to w ciągu niespełna półtora roku d z i e s i ą t y p u b l i c z n y w y s t ę p znakomitego artysty u nas i, jak wskazuje nadzwyczajny popyt na bilet, niezawodnie znowu wobec wysprzedanej sali. Od niepamiętnych czasów żaden z artystów występujących w Krakowie takiego rekordu nie osiągnął. Imponujący i nader urozmaicony program składa się wyłącznie z dzieł Bacha i Busoniego — które są niedoścignioną specyalnością Petriego. Artysta wystąpi w tym roku tylko ten jeden raz w Krakowie. Bilety sprzedaje księgarnia F. Eberta w hotelu Saskim.

Czerwonka w Krakowie. W dniu wczorajszym zgłoszono w miejskim Urzędzie zdrowia 16 nowych wypadków czerwonki.

Brak książek szkolnych w Krakowie daje się ogromnie odczuwać młodzieży i to wszystkich szkół, tak średnich, jak wydziałowych i ludowych. I tak n. p. nowy niemiecki podręcznik dla II klasy gimnazyalnej ukaże się z druku dopiero za rok, a do klasy pierwszej za 2—3 miesiące. Również starych książek dostać nie można. Przyczyną tego dotkliwego braku, wpływającego bardzo ujemnie na tok normalnej nauki, jest brak papieru i sił robotniczych. Introligatornia krakowska, gdzie oprawiano książki szkolne, jest obecnie zamknięta.

Wysyłka książek i druków z Galicyi do Królestwa Polskiego. Krakowski urząd pocztowy otrzymał z lwowskiej dyrekcyi poczt polecenie, ażeby nie przyjmował przesyłek książek i druków do Królestwa Polskiego, Serbii i Czarnogóry, oraz krajów neutralnych, jeżeli nie są zaopatrzone pieczęcią głównego urzędu wywozowego książek w Wiedniu. Zarządzenie to wywołało łatwo zrozumiałe zdziwienie i rozgoryczenie wśród księgarzy krakowskich, wysyłających znaczną ilość druków, książek, powieści, nut itd. tak do Królestwa Polskiego jak i krajów neutralnych. W Królestwie np. niema obecnie w dostatecznej ilości książek szkolnych, na [illegible] ogromnie nauka, a zarządzenie powyższe [illegible] w najwyższym stopniu ich wysyłkę z Krakowa. Księgarze krakowscy odbyli przed kilku dniami zgromadzenie, przy udziale delegata gremium lwowskiego, p. Połanieckiego i uchwalili zwrócić się do Izby handlowej i przemysłowej z prośbą o interwencyę, celem zniesienia tego nakazu, ewentualnie celem wprowadzenia w życiu takiego urzędu cenzury w Krakowie. Zrównanie Królestwa Polskiego z Serbią jest wielką krzywdą tak dla księgarzy galicyjskich, jak i czytelników polskich w Królestwie Polskiem i nie wiadomo, jakie były motywy tego biurokratycznego nakazu. W Niemczech w każdem większem mieście, w którem drukuje się książki, istnieją osobne samodzielne urzędy cenzury, które badają treść dzieł, wysyłanych za granice. Również w Austryi należałoby wprowadzić decentralizacyę tych urzędów, zresztą w Krakowie każdy druk, każda książka, wysyłana do Królestwa Polskiego, podlega przecież istniejącej cenzurze. Czyżby istotnie podwójna cenzura, jedna w Krakowie, druga w Wiedniu, była niezbędną?

Brak obuwia w Krakowie przybiera rozmiary katastrofalne. Pomijając, że ceny męskiego i damskiego obuwia wahają się między 100—180 koronami, że zelówka dochodzi ceny 40 koron u niektórych szewców, faktem jest, że zapasy gotowego obuwia fabrycznego są niemal całkowicie wyczerpane w Krakowie. Z uwagi, że szewcy, przyjmujący obstalunki na obuwie warsztatowe, każą czekać miesiącami na oddanie roboty, brak obuwia urasta do rozmiarów jednej z najdotkliwszych bolączek naszego gospodarczego życia. W tych warunkach wyłania się dla miasta obowiązek zajęcia się sprawą dostarczenia ludności obuwia, i to po cenie dostępnej. Jest to kwestya nie tylko zdrowia, ale i życia ludności, a zwłaszcza szkolnej młodzieży, która, ściągnąwszy z prowincyi do miast, nie ma możności zaopatrzenia się w obuwie.

W Warszawie zarząd miasta oddawna ma miejską fabrykę obuwia, która paraliżuje akcyę wyzyskiwaczy. U nas lichwa obuwia święci bez przeszkody orgie, dość porównać ceny obuwia w Wiedniu i Pradze z krakowskiemi lub zakopiańskiemi, które od krakowskich droższe są o 50 proc. Warszawska miejska fabryka obuwia ma wytwarzać tanie obuwie, które będzie sprzedawane za kartkami. Poza tem stara się magistrat o sprowadzenie obuwia z innych źródeł dla Warszawy po kilkanaście tysięcy par miesięcznie. U nas dotąd nic w tym kierunku nie zdziałano. Prezydyum miasta powinno mimo kontragitacyi szewców zająć się sprawą, jako mającą pierwszorzędne dla ludności znaczenie, a zaskarbi sobie wdzięczność i uznanie najszerszych sfer mieszkańców.

Z kraju.

Przeniesienie władz krajowych do Lwowa. Jak nas informują, przeniesienie władz krajowych do Lwowa jest już postanowione, chodzi obecnie tylko o opróżnienie niektórych gmachów we Lwowie, zajętych na cele wojskowe oraz o przeprowadzenie koniecznych restauracyj, przed pomieszczeniem urzędów. Najpierw przeniesione być mają do Lwowa władze i urzędy, mające dotychczas siedzibę w Białej, a więc prezydyum i część departamentów namiestnictwa, Rada szkolna krajowa, kraj. Dyrekcya skarbu, Dyrekcya domów i lasów, oraz sąd krajowy wyższy z Ołomuńca. Następnie zaś przeniesione będą krajowe urzędy znajdujące się obecnie w Krakowie, wraz z Centralą odbudowy kraju.

W sprawie przeniesienia siedziby namiestnictwa bawią we Lwowie namiestnik gen. pułk. hr. Huyn i wiceprezydent Decykiewicz z Białej. — Równocześnie przeniesie się do stolicy kraju Wydział krajowy.

Pożary i burze. Z Modlnicy pod Krakowem piszą nam: Dnia 9 b. m. o godz. $5\frac{1}{2}$ po południu uderzył piorun w dzwonicę tutejszego kościoła. Na szczęście obeszło się bez pożaru i bez uszkodzenia starych, mających historyczną wartość dzwonów. Ofiarą wypadku padło tylko kilka desek drewnianej dzwonicy.

W Zabierzowie wybuchł pożar skutkiem uderzenia piorunów.

Skawina. 9 września. (Pożar w Borku Szlacheckim). W dniu 7 b. m. nawiedził okoliczną wioskę Borek szlachecki pożar, którego pastwą padło 6 budynków mieszkalnych i 6 stodół wraz ze zbiorami tegorocznemi. Pożar udało się zlokalizować przez energiczny ratunek, dzięki tamtejszemu właścicielowi p. drowi Schmidtowi, który przybył z całym personalem folwarcznym. Skutecznie pracowała straż pożarna Krzęcina z p. Polkiem z Zelczyny i żandarmerya. Akcyę utrudniał brak wody. Zauważyć można brak studzien w całej wsi.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We środę, dnia 12 b. m.: »Pan Damazy« J. Blizińskiego; występ Aleksandra Zelwerowicza.

We czwartek, dnia 13 b. m.: »Bolesław Śmiały« St. Wyspiańskiego; występ Józefa Sosnowskiego.

W piątek, dnia 14 b. m.: »Żabusia« G. Zapolskiej; występ Aleksandra Zelwerowicza.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We środę, dnia 12 b. m.: »Księżniczka czardasza«, operetka E. Kalmana.

We czwartek, dnia 13 b. m.: »Domek trzech dziewcząt«, operetka H. Berte'go.

Stosunki w Kole międzypartyjnem.

Z W a r s z a w y donoszą do piotrkowskiego „Dziennika Narodowego“ pod datą 10 bm.:

W łonie Koła Międzypartyjnego zarysowuje się zatarg, wywołany stanowiskiem kierownictwa Koła w sprawie Rady regencyjnej. Wiadomość o ustąpieniu ks. Lubomirskiego z Koła potwierdza się. Ale ks. Lubomirski nie jest, a raczej nie był w Kole odosobniony. Wiadomo przecież, że ma on za sobą grupę, stanowiącą tak zw. „Centrum polityczne“. Konsekwencyą ustąpienia ks. Lubomirskiego z Koła winnoby również być usunięcie się całej tej grupy. Nie jest również tajemnicą, że obóz realistów nie godzi się ze stanowiskiem obstrukcyi neutralistycznej, uprawianej przez narodową demokracyę. Ta ostatnia jest chwiejna, niezdecydowana, chciałaby stworzyć r z ą d n e u t r a l n y, wojsko również n e u t r a l n e, ale sama nie wierzy, aby to marzenie polityczne, w wysokim stopniu nierealne, istotnie dało się urzeczywistnić. Realiści natomiast uważają, że czas najwyższy jąć się pracy twórczej.

Ta różnica zasadnicza w pojmowaniu zadań chwili bieżącej musi doprowadzić do rozłamu w Kole Międzypartyjnem, jeżeli narodowa demokracya, widząc co się święci, nie zatrąbi do odwrotu. Wprawdzie kierują obecnie nieszczęsną polityką endecką trzeciorzędni potentaci warszawscy, ale i oni przecież nie dopuszczą, aby ich stronnictwo, w rezultacie trzechletniego wyczekiwania lepszych czasów i otrzymania pełni władzy nad krajem z rąk koalicyi — było c a ł k o w i c i e od władzy usunięte!

W sprawie Sejmu polskiego.

Budapeszt, 12 września.

„Pester Lloyd“ donosi:

Wiadomości o nastąpić mającem wrzekomo dzisiaj ogłoszeniu rozstrzygnięć obu mocarstw środka w sprawie przyszłości Polski, jak nam oświadczają na miejscu dobrze poinformowanem, nie odpowiadają żadną miarą rzeczywistości. W szczególności nieprawdą jest, jakoby zamierzono wprowadzenie systemu reprezentacyjnego, oraz rozpisanie wyborów w obszarach okupowanych.

Posłowie ruscy u hr. Czernina.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 12 września.

„Fremdenblatt“ donosi:

U ministra spraw zagranicznych, hr. Czernina, zjawili się wczoraj posłowie: Petruszewicz, Lewickij i Trylowski, aby imieniem parlamentarnej komisyi ukraińskiej przedłożyć różne życzenia, pozostające w związku z obsadzonymi ukraińskiemi obszarami Rosyi. Posłowie zgłosili zastrzeżenie przeciw temu, aby przez zamierzone stopniowe rozwiązywanie kwestyi polskiej obszary narodowe ukraińskie były w jakikolwiek sposób naruszane. Minister spraw zagranicznych przyjął zawiadomienie delegacyi do wiadomości.

Narada u cesarza Wilhelma.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 12 września.

Biuro Wolffa. Dla wzięcia udziału w naradzie u cesarza także zastępca kanclerza rzeszy sekretarz stanu Helfferich przerwał urlop, który rozpoczął w zeszłym tygodniu.

Stan oblężenia w Petersburgu.

Sztokholm, 12 września.

Donoszą z granicy rosyjskiej:

Petersburskie władze cywilne wstrzymały swoje czynności na rozkaz rządu. Zarząd miasta przeszedł w ręce władz wojskowych. Nad Petersburgiem zaciężył stan oblężenia. Wszystkie lokale rozrywkowe zamknięte, restauracye i kawiarnie mają być zamykane o godz. 9 wieczorem. Oświetlenie miasta ograniczono do możliwego minimum. Rząd poczynił wszelkie przygotowania do przesiedlenia wszystkich władz centralnych do Moskwy. Nastąpić ma ono już w ciągu dni najbliższych.

Berlin, 12 września.

„Vossische Ztg“ donosi ze Sztokholmu:

Równocześnie z depeszą petersburską, która przyszła w nocy na 11 b. m., o usiłowaniu Korniłowa przywłaszczenia sobie dyktatury i o złożeniu go z dowództwa, przyszedł telegram drogą pośrednią, że od przedwczorajszego popołudnia wszelkie prywatne połączenie z Finlandyą, oraz przez Finlandyę zostało przerwane. Petersburski urząd telegraficzny znajduje się pod najściślejszym nadzorem wojskowym.

Ostatnie doniesienie, które przyszło stamtąd, powiada, że generał Klębowski przybył do Petersburga ze swojej kwatery w Pskowie i że objął bezpośrednie dowództwo nad wojskami petersburskiemi w miejsce dotychczasowego komendanta, generała Wasilowskiego.

Pociągi kolejowe do Finlandyi wstrzymano również od przedwczoraj aż do dalszego zarządzenia.

Opróżnienie Petersburga.

Berlin, 12 września.

„B. Z. am Mittag“ donosi ze Sztokholmu:

Wedle wiadomości z Petersburga, zarządził rząd usunięcie ruchomych kapitałów petersburskich banków, oraz zakładów państwowych i przygotowuje gorączkowo opróżnienie stolicy.

Powrót delegatów rosyjskich do Sztokholmu.

Sztokholm, 12 września.

Jak donosi „Socialdemokraten“, delegaci rosyjskiej rady robotniczo-żołnierskiej. Ehrlich, Goldenberg, Rozanow i Smirnow, wrócili do Sztokholmu z podróży swej do Londynu, Paryża i Rzymu.

Oświadczyli oni, że w krajach koalicyjnych **znaleźli duże zainteresowanie dla konferencyi sztokholmskiej,** stwierdzili jednak zarazem, że przeszkody usunąć można tylko pracą systematyczną. **Również poważne położenie Rosyi przyczynia się do powiększenia trudności konferencyi.**

Do Sztokholmu!

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 12 września.

Troelstra zapewnił sztokholmskiego korespondenta pisma „Handelsblad“, że widoki co do międzynarodowej socyalistycznej konferencyi pokojowej są korzystniejsze, niż kiedykolwiek. Pragnienie pokoju, wzrastające w Anglii i we Francyi, jest dobrą gwarancyą, że konferencya się powiedzie. Gdy Ribot odmówił paszportów, wśród różnych dywizyj francuskich na froncie przyszło do manifestacyi, przyczem żołnierze wołali: „Do Sztokholmu!“

Pomyślne widoki konferencyi sztokholmskiej

Sztokholm, 12 września.

Przewódca socyalistyczny rosyjski, Rozanow, użyczył rozmowy kilku dziennikarzom, w której dał wyraz swojemu osobistemu przeświadczeniu, że **rządy angielski i francuski zaniechać muszą pod naciskiem stronnictw robotniczych oporu przeciw konferencyi sztokholmskiej.**

Ze względu na rokowania z delegatami angielskimi i francuskimi termin zwołania konferencyi odłoży się nieco. **Pewne jest wszakże że obrady rozpoczną się najpóźniej w październiku, wobec nastroju zaś, panującego wśród kół robotniczych Francyi i Anglii, oczekiwać można wyników konferencyi z dużą ufnością.**

Zgromadzenie pokojowe w Hadze.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Haga, 12 września.

Doniesienie Biura korespondencyjnego:

Liczne zgromadzenie pokojowe, zwołane dzięki akcyi katolicko-społecznej, uchwaliło przesłać telegraficzne podziękowanie papieżowi za jego inicyatywę, aby wystąpił jako rozjemca między stronami walczącemi, przyczem wyraziło przekonanie, że wszyscy katolicy całego świata poprą usiłowania papieża.

Wilson zbawia Rosyę.

Genewa, 12 września.

Do dzienników paryskich donoszą w Waszyngtonu.

W porozumieniu ze sprzymierzonymi stanę Wilson na czele ruchu, mającego na celu pomódz Rosyi do wyjścia z obecnych trudności.

Wilson podjął w tym celu pomysł wypracowania projektu ustroju, który przedłoży tym czasowemu rządowi i który zawierać ma zarządzenia na polu wojskowem, przemysłowem, rolniczem i politycznem.

Akcya łodzi podwodnych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 12 września.

Urzędownie. Nowe sukcesy łodzi podwodnych na północnej widowni wojny: 7 parowców, 2 żaglowce, o 20.000 ton reg. br.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.